



**You have downloaded a document from**  
**RE-BUŚ**  
**repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Od romantycznego obrazu miasta Słowackiego ku nostalgicznym poszukiwaniom : Krzemieniec w "Krótkich dniach" Włodzimierza Paźniewskiego

**Author:** Elżbieta Dutka

**Citation style:** Dutka Elżbieta. (2004). Od romantycznego obrazu miasta Słowackiego ku nostalgicznym poszukiwaniom : Krzemieniec w "Krótkich dniach" Włodzimierza Paźniewskiego. W: M. Piechota, J. Ryba (red.) "Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy, dzieła, czytelnicy" (S. 221-236). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Dutka

---

## Od romantycznego obrazu miasta Słowackiego ku nostalgicznym poszukiwaniom – Krzemieniec w *Krótkich dniach* Włodzimierza Paźniewskiego

*Krótkie dni* – opublikowana w 1983 roku debiutancka powieść Włodzimierza Paźniewskiego<sup>1</sup> – przedstawiają „dziwną krainę”. Tak w utworze została nazwana południowo-wschodnia część Drugiej Rzeczypospolitej, ukazana w przededniu wojny. Autor szkicuje specyficzny klimat tego miejsca (na który składa się nie tylko codzienność, ale również niezwykła atmosfera przepełniona tajemnicą i magią), przynosi portrety mieszkańców, opisuje ich zajęcia, radości, troski, a także niepokoje. Centrum świata przedstawionego w utworze katowickiego pisarza i publicysty stanowi Krzemieniec – tu spotykają się: postacie, historia, fantazja, literatura i mity, tu krzyżują się wszystkie wątki. Zbigniew Bieńkowski zauważył, że to kresowe miasto, ukazane z różnych punktów, staje się właściwym bohaterem utworu:

Jak za czasów Słowackiego funkcjonuje Liceum i płynie Ikwa. Krzemieniec powieściowy jest tamtym Krzemieńcem, ale jest także miastem wywołanym z osobistej pamięci Paźniewskiego. Swoją drogę do tego miasta autor *Krótkich dni* zaczął z bardzo daleka. [...] Budowę miasta zaczął od konstruowania pamięci. Złożył ją ze świadomości zbiorowej, historycz-

---

<sup>1</sup> W. Paźniewski: *Krótkie dni*. Warszawa 1983. W dalszej części artykułu cytaty z powieści będę lokalizować bezpośrednio w tekście głównym, stosując skrót Kd.

nych przekazów, rodzinnej tradycji i pisarskiej zawodowej intuicji. Funkcjonuje znakomicie.<sup>2</sup>

Zacytowane słowa zarysowują znamienny dla powieści Paźniewskiego problem relacji pomiędzy miejscem a literaturą. Kategoria przestrzeni należy do tych zagadnień badawczych w literaturoznawstwie, które prowokują do poszukiwań interdyscyplinarnych, często konieczne okazują się odwołania do: historii, socjologii, kulturoznawstwa, architektury<sup>3</sup>. W *Krótkich dniach* eksponowane jest przede wszystkim pytanie o związki człowieka z przestrzenią, ukazywany jest proces „wrastania” w miasto. Zjawisko „oswajania” przestrzeni miejskiej w utworze nabiera tym większego znaczenia, że dotyczy miejsca wyraźnie nacechowanego w kulturze polskiej (miasta budzącego przecież już samą swoją nazwą skojarzenia z określonym obszarem tradycji).

Punktem wyjścia do budowania obrazu miasta w powieści jest niewątpliwie romantyczny wizerunek Krzemieńca – „miasta Słowackiego”. Wołyńskie miasteczko – miejsce narodzin i dzieciństwa poety, znalazło trwałe odbicie w jego twórczości. W *Godzinie myśli*, *Beniowskim*, w dramacie o strażniku krzemienieckim – *Złotej Czaszce*, a także w licznych wierszach poeta powraca w rodzinne strony, przedstawia sentymentalne pejzaże, malownicze wzgórza, dostojną Górę Bony, srebrną Ikwę. Jak napisała Alina Kowalczykowa, obraz Krzemieńca w pismach Słowackiego „promieniuje dobrocią, spokojem i malowniczym pięknem”<sup>4</sup>. Romantyk nie tylko rozślawił swoje miasto, ale także stworzył jego idealny obraz, którego sugestywność i trwałość do dziś przyćmiewa prawdę o tym niewielkim miasteczku. Zwłaszcza słynny poemat *Godzina myśli* utrwalił obraz Krzemieńca jako miasta szczęśliwego dzieciństwa:

---

<sup>2</sup> Z. Bieńkowski: *Ballada o Krzemieńcu*. W: Idem: *Przyszłość przeszłości. Eseje*. Wrocław 1996, s. 104.

<sup>3</sup> Patrz: J. Sławiński: *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*. W: Idem: *Próby teoretycznoliterackie*. Warszawa 1992, s. 171–188. Bibliografia na temat miasta w kulturze i literaturze jest wyjątkowo bogata, zob. między innymi: J. Błoński: *Miasta*. „Teksty” 1972, nr 1, s. 80–89; J. Goryński: *Urbanizacja, urbanistyka i architektura*. Warszawa 1966; *Pisanie miasta, czytanie miasta*. Red. A. Zeidler-Janiszewska. Poznań 1997; S. Symotluk: *Żywot hiobowy chodnika miejskiego*. W: Idem: *Filozofia i genius loci*. Warszawa 1997, s. 94–104; „Teksty Drugie” 1994, nr 4 (numer w całości poświęcony tej problematyce); A. Wallis: *Informacja i gwar. O miejskim centrum*. Warszawa 1979; Idem: *Socjologia wielkiego miasta*. Warszawa 1967.

<sup>4</sup> A. Kowalczykowa: *Słowacki*. Warszawa 1994, s. 11.

Tam stoi góra, Bony ochrzczona imieniem,  
Wyższa nad inne – miastu panująca cieniem;  
Stary – posępny zamek, który czołem trzyma,  
Różne przybiera kształty – chmur łamany wirem;<sup>5</sup>

Przedstawienie w utworze realnych miejsc, przywołanie autentycznych postaci i wydarzeń prowokowało znawców twórczości Słowackiego do badania roli pamięci w kreowaniu obrazu miasta. Przez długi czas w *Godzinie myśli* widziano przede wszystkim zapis wspomnień, zwracano uwagę na autobiograficzność poematu. Pisano, że jest on „zwierzeniami z pierwszej ręki”, „pamiętnikiem przyjaźni i miłości”, „biografią psychologiczną”<sup>6</sup>. Przeciwnicy tych poglądów zwracają uwagę na kreacyjność spojrzenia „pod okiem pamięci”. Stefan Treugutt zauważył, że

*Godzina myśli* jest z założenia maksymalnie pełnym, czystym wykładem poetyckiego „przyjmowania” świata, kontemplacji i przerabiania na pokarm poetycki wrażeń, zdarzeń, myśli i uczuć.<sup>7</sup>

Natomiast Alina Kowalczykowa podkreśla, że obraz Krzemieńca w poemacie jest nie tylko naturalnym efektem wspomniania, ale także wyrazem kreacji i świadomego wyboru poety. W przywoływanej tu monografii badaczka zwraca uwagę na fakt, że znacznie więcej łączyło Słowackiego z Wilnem niż z Krzemieńcem. W Wilnie poeta przebywał dłużej, tu spędził młodość, lata szkolne i czas studiów. To było miasto jego pierwszych życiowych doświadczeń. Wobec tych faktów wydaje się, że Wilno powinno być poecie znacznie bliższe niż Krzemieniec:

Dla kreowanej w poezjach Słowackiego atmosfery autobiograficznej ważniejszy jednak niż fakty okazał się emocjonalny do nich stosunek. Kochał Krzemieniec – nie kochał Wilna. I odwoływanie się do dat niczego tu nie zmieni, Wilnu go nie przywróci.<sup>8</sup>

Romantyczny poeta świadomie kreował wizerunek „miasta dzieciństwa” – miejsca nie tylko najbliższego, ale także niezwykle „poetycznego”:

---

<sup>5</sup> J. Słowacki: *Godzina myśli* (w. 23–26). W: Idem: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 2: *Tom trzeci poezyj – Kordian*. Oprac. J. Ujejski. Bibliografię oprac. W. Hahn. Wrocław 1952, s. 79.

<sup>6</sup> Opinie badaczy przywołuję za: S. Treugutt: *Godzina myśli*. W: *Juliusz Słowacki. Wstąpięcdziesięciolecie urodzin. Materiały i szkice*. Red. M. Bizan, Z. Lewinówna. Warszawa 1959, s. 72.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 116.

<sup>8</sup> A. Kowalczykowa: *Słowacki...*, s. 15.

Bo ileż to razy patrząc na stary zamek koronujący ruinami górę mego rodzinnego miasteczka, marzyłem, że kiedyś w ten wieniec wyszczerbionych murów nasypię widm, duchów, rycerzy, że odbuduję upadłe sale i oświecę je przez okna ogniem piorunowych nocy, a sklepieniom każę powtarzać dawne Sofoklesowe niestety! A za to imię moje słyszane będzie w szumie płynącego pod górę potoku, a jakaś niby tęcza z myśli moich unosić się będzie nad ruinami zamku.<sup>9</sup>

O sile oddziaływania tego wzorca świadczy fakt, że na Krzemieniec spoglądano (i wciąż spogląda się) przede wszystkim „przez pryzmat biografii młodości Juliusza Słowackiego” – w tym miejscu „sugestia Słowackiego silniej działa od geografii”<sup>10</sup>. Wołyńskie miasteczko jest przedstawione w sposób arkadyjski, ma niespotykany urok jako miasto, w którym spędził dzieciństwo poeta, ale także daje poczucie poetyczności i wzniosłości. W powszechnym odczuciu „wielkość poety” gwarantuje również „wielkość” miastu, które było mu bliskie.

Krzemieniec w utworze Włodzimierza Paźniewskiego jest przede wszystkim ukazwany jako miasto, które swoją sławę i piękno zawdzięcza poecie. W pejzażu powieściowego miasteczka zostały wyeksponowane charakterystyczne elementy, znane z utworów Słowackiego:

W ostrym oświetleniu słonecznym moje miasto nosiło ślady niedokończenia, naturalnej asymetrii, w której Góra Królowej Bony z ruinami dawnego zamku, stromo spadająca ku miastu, posiadała odpowiedniki i kontrapunkty w obłościach Góry Krzyżowej i Wołowicy. [...] Było to miasto żelaznych balkonów, mansardowych dachów, ganeczków z kolumnami i białych kościołów w stylu baroku jezuickiego.

Kd, s. 11

W powieści (podobnie jak w *Godzinie myśli*) czytelnicy widzą Krzemieniec oczami dziecka. Bohater i jeden z narratorów powieści – kilkunastoletni chłopiec, z prawdziwym zapalem czy wręcz zachłannością obserwuje i próbuje poznać krainę dziadków, szczególną uwagę zwraca na jej kolory, dźwięki, a nawet zapachy. Dzieciństwo chłopca upływa w pobliżu Ikwy – jednej z tych rzek, które wyjątkowo silnie oddziaływały na wyobraźnię poetów romantycznych<sup>11</sup>. Podobnie jak

<sup>9</sup> J. Słowacki: *Kochany poeto ruin*. W: Idem: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 4: *Balladyna – Mazepa – Lilla Weneda (wraz z listem do Aleksandra H. i Grobem Agamemnona)*. Oprac. J. Kleiner. Bibliografię zestawiał W. Hahn. Wrocław 1953, s. 22.

<sup>10</sup> J. Kolbuszewski: *Kresy*. Wrocław 1996, s. 178–179.

<sup>11</sup> Jacek Kolbuszewski, pisząc o romantycznej mitologizacji krajobrazu, przypomina, że w twórczości wielu poetów pojawiła się prawdziwa fascynacja kresowymi rzeka-

w słynnych wersach utworu *W pamiętniku Zofii Bobrówny*<sup>12</sup> brzegi tej rzeki wywołują wspomnienia szczęśliwych chwil, gdy „krótkie dni” upływały na beztroskich zabawach:

W pogodne dni, siedząc na kamiennych wygładzińcach na brzegu Ikwy, łowiliśmy ryby na koniki polne albo biegaliśmy po górach krzemienieckich, przeskakując wykapy małych źródełek.

Kd, s. 104

Znaczący wpływ na obraz Krzemieńca w powieści ma fakt, że miasto jest ukazane z dystansu – *Krótkie dni* są literacką podróżą w przeszłość, nostalgicznym spojrzeniem wstecz:

W całym naszym domu zrobiło się tak przeraźliwie smutno, że po tylu latach trudno to nawet opisać [...].

Kd, s. 74

W wiele lat potem, którejs schlapanej deszczem niedzieli, odnalazłem w zapomnianej szufladzie kilkadziesiąt luźnych kartek.

Kd, s. 77

Dopiero wiele lat później zdałem sobie sprawę, że przez te wszystkie szczęśliwe lata żyliśmy na wyspie, w zacisznym domu, do którego nie dochodziły echa groźnych zdarzeń.

Kd, s. 104

Przywołana tu pamięć wiąże się nie z faktami z przeszłości, lecz raczej jest bliższa fikcji (mówi o tym wyraźnie jedno z pierwszych zdań powieści: „Nigdy nie byłem w tym domu, a przecież pamiętam wszystko doskonale”; Kd, s. 5), która buduje obraz domu, miasteczka i krainy. Podobnie jak w romantycznym poemacie można mówić w tym przypadku o kreacyjnej roli pamięci: w *Godzinie myśli* pamięć tworzy obraz Krzemieńca, w *Krótkich dniach* wizerunek miasta jest „odpominany”, tworzywem dla tego procesu nie są już przetworzone wspom-

---

mi: „Dniestr opiewali Niemcewicz i Goszczyński, Dniepr – Pol, Zaleski, Zachariasiewicz, Lenartowicz, Słowacki, Brodziński, Goszczyński, Niemen zaś pochwał doczekał się spod piór między innymi Mickiewicza, Bielowskiego, Pola, Juliana Korsaka czy Syrokomli. A przecież przedmiotem poetyckiego zachwyty były i inne, pomniejsze rzeki kresowe, ich zaś widzenie stawało się źródłem myśli o istocie krajobrazu. To zaś poetyckie myślenie o krajobrazie w kategoriach hydrograficznych miewało nieraz wagę ogromną”. Ibidem, s. 69–71.

<sup>12</sup> „Bo tam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną, / Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dzieciną.” J. Słowacki: *W pamiętniku Zofii Bobrówny*. W: I d e m: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 12, cz. 1. Wrocław 1960, s. 183.

nienia, lecz literatura. Romantyczny mit pochłania najgłębsze rejony wyobraźni: narzuca sposób patrzenia, mówienia i myślenia o Krzemieńcu. W poezji Słowackiego miasto funkcjonuje na dwóch płaszczyznach: jako miejsce realne (wspominane) i przestrzeń poezji (kreowana). We współczesnej powieści w gruncie rzeczy miasto wiedzie żywot wyłącznie literacki.

W powieści Paźniewskiego zostały przywołane znane motywy, obrazy i mity romantyczne. Stają się one tłem, scenografią bądź punktem odniesienia dla powieściowej współczesności. Wiążą się z nimi jednak liczne pytania i wątpliwości, które dostrzec można już na płaszczyźnie opisu, w porządku i sposobie budowania obrazu miasta.

W powieściowych wizerunkach miasta Słowackiego uderza przede wszystkim jego malarskość i poetycki charakter:

Za domem stały czerwieniejące łuby olszyn. Wiatr rzucał furtką starego płotu, zrywając oszemłane liście brzośców. Przypadana mgła spadała na roztoki i kulisy starej sośniny. W rytm nagłych podmuchów chwiały się nadbrzeżne łoża. Letnie pełnowodzie obejmowało Ikwę, która z szybkością dyszlowych koni pędziła na północ.

Kd, s. 5

Była niedziela na podjesieni i nasiennik buka rosnący przed wejściem tracił pierwsze liście, a na podwórzu trzęsła się tarnina z czerwonym owocowaniem. Za domami żółkły ogrodowiska i szarzała Góra Królowej Bony, skąd roztaczał się rozległy widok na pola i dalekie popławy rzeki, płynącej zakosami do miejsca przeznaczenia.

Kd, s. 6

Opisy przedmieść Krzemieńca w powieści przypominają obrazy poetyckie. Cechuje je kondensacja treści, wieloznaczność, obrazowość, nasycenie środkami stylistycznymi budzącymi skojarzenia zmysłowe. Barwy, w jakich jest przedstawiony Krzemieniec, wywołują nostalgię, zadumę i budzą refleksje:

Zapamiętałem ten pejzaż w marcu pod niskimi chmurami, kiedy drogi, zawiane śniegiem, prowadziły w niebieskawą wołyńską przestrzeń, po której echo niosło dalekie skuczenie psów. Od rana srożyła się rozchwieja i na przęsłach starego mostu królewskiego zakładano stalowe izbice, czyli łamacze lodu, chroniącego słupy przed naporem kry. Droga prowadząca do miasteczka przechodziła grzbietem wzgórz, by nagle nad brzegiem kapryśnego strumienia Irwy, zbiec linią akcyzową pomiędzy głębokie jary i pnać się dalej garbatymi uliczkami, podążać w krainę wydłużonych perspektyw, skąd wiało pustką i chłodem. Wypłukane przez deszcze

krzyże z kamienia podolskiego, uwikłane w pnącza wiciokrzewu i trzmieliny, sterczały na starym cmentarzu tunickim, gdzie moje oczy odnajdywały zadbany grób dziadków i matki Słowackiego z kamienną urną na cokole pod starym jesionem.

Kd, s. 12

Pejzaż jest nie tylko wspomniany, ale i kontemplowany. Anonimowy bohater, o którego wyglądzie nic nie wiadomo, zdaje się przypominać charakterystyczne postacie z obrazów romantycznego malarza Caspara Davida Friedricha<sup>13</sup>. Podobnie jak one jest pochłonięty obserwacją krainy. Narracja prowadzona w ten sposób koncentruje uwagę czytelnika na przedmiocie kontemplacji, a więc na Krzemieńcu i „dziwnej krainie”.

Nie tylko postawa narratora-observatora nasuwa skojarzenia z romantyczną estetyką, ale także zgodny z jej wymogami jest tu „malowniczy” obraz miasta. (Romantycy przez tę kategorię rozumieli „pewien osobliwy rodzaj piękna, wyróżniający się nieregularnością, szorstkością formy, która to szorstkość gromadzi i stopniuje efekty światła i cieni, podkreślając ich bogactwo i różnorodność”<sup>14</sup>). Krzemieniec w *Krótkich dniach* jest miastem asymetrii, pokrzywionych fantazyjnie drzew, łysych i nieregularnych grzbietów wzgórz. Romantyczny, malowniczy klimat tego miejsca tworzą również barwy i oświetlenie, w jakim jest przedstawione<sup>15</sup>. Krzemieniec albo spowija poranna mgła,

---

<sup>13</sup> „Do najbardziej charakterystycznego motywu w malarstwie Caspara Davida Friedricha należy przedstawienie człowieka lub ludzi – najczęściej ujętych od tyłu, którzy spokojnie i w zamyśleniu oglądają krajobraz lub też jakieś zjawisko natury, jak księżyc, słońce, gwiazdę wieczorną czy tęczę [...]. Bezsporne jest, że figury te, ujęte od tyłu zdają się jakby domagać od widza, aby identyfikował się z nimi i czynił to samo, co i one: by przedstawioną na obrazie przyrodę oglądał i kontemplował” P.H. Feist: *Człowiek wobec natury. O pewnym motywie sztuki romantycznej*. W: *Ikonografia romantyczna. Materiały Sympozjum Komitetu Polskiej Akademii Nauk. Nieborów, 26–28 czerwca 1975 r.* Red. M. Poprzeczka. Warszawa 1977, s. 108–109.

<sup>14</sup> Według A. Kowalczykowej, w sporze romantyków z estetyką klasycyzmu najważniejszym argumentem było nowe rozumienie kategorii malowniczości. Dyskusja w tej sprawie była we wczesnym romantyzmie, w gruncie rzeczy, pytaniem o pojęcie piękna. Odrzucono kanony poprzedniej epoki (preferujące kompozycje, w których formy, kolory i światła artysta rozłożył harmonijnie). A. Kowalczykowa: *Pejzaż romantyczny*. Kraków 1982, s. 22.

<sup>15</sup> W powieści Paźniewskiego pojawia się obrazowanie charakterystyczne dla późnej twórczości Słowackiego, w którym szczególną rolę odgrywają barwy i światło. Zob. W. Grabowski: *Obrazy w liryce Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1, s. 65–104; M. Maciejewski: „*Natury poznanie*” w *lirykach Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1–2, s. 83–107.



z której się wynurza, albo jest ukazany nocną porą, tak ulubioną przez romantyków<sup>16</sup>. Miasto „rozpływa się” w „niebieskawej wołyńskiej przestrzeni” – która przypomina „Ukrainy błękitne pola” znane z wersów *Beniowskiego*<sup>17</sup>. Ostre światło słoneczne eksponuje biel kościołów i innych zabudowań, podobnie jak w *Godzinie myśli* Słowackiego<sup>18</sup>.

Ten malowniczy pejzaż uzupełniają obowiązkowe (z punktu widzenia romantycznej estetyki) miejsca pamięci i zadumy: krzyże, groby i kurhany (takie jak Tatarska Górka; Kd, s. 10). Opis peryferii miasta w *Krótkich dniach* jest jakby „z ducha Słowackiego”, zgodnie z romantycznymi kanonami odtwarza mit miasta poety.

Szczególną rolę w pejzażu powieściowego Krzemieńca odgrywają miejsca bezpośrednio związane z postacią romantycznego poety: dom rodzinny matki, mogiły członków jego rodziny (Kd, s. 12) i przede wszystkim liceum, w którym Słowacki uczył się tylko przez rok:

Zimą z wysokości wzgórz panujących nad miastem, w którego panoramie nasze liceum dryfowało niby olbrzymi parowiec, zakotwiczony w szerokim jarze, z dwoma wieżami kościoła jak masztami [...].

Kd, s. 12.

W powieści wspomniana jest także płaskorzeźba autorstwa Wacława Szymanowskiego, przedstawiająca poetę w chwili zadumy, którą odsłonięto w miejscowym kościele w 1910 roku:

A ja godzinami lubiłem wsłuchiwać się w głos organów w kościele parafialnym na ulicy Szerokiej z płaskorzeźbą Słowackiego w nawie [...].

Kd, s. 211<sup>19</sup>

Miejsca związane bezpośrednio z krzemienieckim poetą są wyróżnione, nadają miastu specyficzny charakter, uniezwyklają je. Norbert Leśniewski pisze, że w takich przypadkach:

<sup>16</sup> „[...] na świat barw, na efekty świetlne byli romantycy szczególnie uwrażliwieni. Chętnie opisywali więc te pory dnia, kiedy gra światła i barw jest bardzo intensywna, nawet noc rozświetlona gwiazdami i księżycem dawała okazję do obserwacji tego rodzaju zjawisk.” Ł. G i n k o w a: *Cechy języka sentymentalnej i wczesnoromantycznej liryki krajobrazowej*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4, s. 200.

<sup>17</sup> J. S ł o w a c k i: *Beniowski. Poema*. Oprac. A. K o w a l c z y k o w a. Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, Pieśń V, wersy: 437–438, s. 147.

<sup>18</sup> „Czarowne, gdy w mgle nocnej wieńcem okien błyska, / Gdy słońcu rzędem białe ukazują domy, / Jak perły szmaragdami ogrodów przesnute.” J. S ł o w a c k i: *Godzina myśli...*, wersy: 18–20, s. 79.

<sup>19</sup> Fotografię przedstawiającą tę płaskorzeźbę można odnaleźć w książce Z. S u d o l s k i e g o: *Słowacki. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1988, ilustracja nr 72, a także w pracy S. M a k o w s k i e g o: *Juliusz Słowacki*. Warszawa 1987, s. 171.

[...] miasto pojmuje się najczęściej jako pewnego rodzaju „metafizykę uduchowionych miejsc”: pomniki, budynki, ulice i całe mnóstwo przeróżnych tablic upamiętniających „niezwykłe” wydarzenia („tu się urodził...”, „tu żył i tworzył...”, „tu umarł...”, „tu mieściła się siedziba...”. „stąd wyruszyły oddziały...” itd). Każde tego typu „tu – oto” ma być miejscem, którego Ducha można w każdej chwili (w każdym Teraz) wywołać, ponieważ, jak pisał Hegel, czas nie ma żadnej władzy nad pojęciem (które jest istotą Ducha), to raczej pojęcie jest mocą panującą nad czasem. Powszechne panowanie Ducha, czego najdobitniejszym przykładem jest powszechne rozumienie miasta, nadaje miejscom swego urzeczywistnienia (przestrzennym Teraz, w które „upada”) wymiaru uniwersalnego – pewne miejsca są nie tylko powszechnie dostępne, ale, co ważniejsze, powszechnie uczęszczane. Topografia miast (równolegle z biografią ich mieszkańców) stanowi połączoną (turystyczno-krajoznawczą, czy spacerowo-widokową) sieć znaczeń, które utraciwszy swą dziejową żywotność, stały się jedynie pustymi *loci communes* wyznaczającymi trasę (turystyczny szlak) uduchowienia.<sup>20</sup>

Chłopiec poznaje miejsca u-duchowione miasta, doświadcza ich wielkości, ale także ich sztuczności. Bohater jest człowiekiem z zewnątrz, przybyszem, który poznaje krainę przodków, patrzy na nią z dystansem. Intryguje go, ale równocześnie także bawi przywiązanie mieszkańców do romantycznego poety:

Nasza kraina uwielbiała romantyków, podobnych do mojego profesora geografii, któremu pewien Żyd w Łucku sprzedał rzekomy list Słowackiego do matki. Dopiero w Ossolineum po dokonaniu porównań okazało się, że to falsyfikat. [...] Najbardziej zdziwił mnie fakt, że po wykryciu fałszerstwa listu, za który profesor geografii zapłacił trzy czwarte swojej miesięcznej pensji, ten dziwak i kolekcjoner nie miał żalu do oszusta, przeciwnie w głębi swojej romantycznej pocziwej duszy [...] wołał, żeby falsyfikat nadal udawał rzekomy list poety.

Kd, s. 135

Szacunek mieszkańców miasta do wieszczki przyjmuje czasami wręcz formę zabawnego „kultu”. Wyolbrzymiona fascynacja ujawnia prowincjonalne kompleksy:

[...] nasze senne miasteczko chciało ocalić swój nadwątlony prestiż i wymyślało na poczekaniu niestworzoną liczbę fabuł, szczególne pretensje zgłaszając do sławnych ludzi, którzy jakoby przyszli na świat w sta-

---

<sup>20</sup> N. Leśniewski: *Miasto i jego miejsca. Próba ujęcia radykalno-hermeneutycznego*. W: *Pisanie miasta, czytanie miasta...*, s. 57.

rych domach z żelaznymi balkonami. Wykorzystując przypadek Słowackiego, zachłanne miasto starało się anektować również inne sławy. Któregoś dnia zaczęło rozsiewać wiadomość, że urodził się u nas Zygmunt Freud, i choć nie brak było oponentów, staraliśmy się wierzyć tej wersji, powodowani dziwacznym patriotyzmem lokalnym [...].

Kd, s. 67

Podkreślany często w powieści brak dystansu mieszkańców miasta do legendy romantycznego poety, przesadne namaszczenie, z jakim traktują materialne pamiątki po wieszczu, ujawnia ironię, która jest stałym elementem opisu Krzemieńca. Miasto Słowackiego żyje przeszłością, przez to wydaje się anachroniczne, prowincjonalne. W powieści często padają określenia sugerujące, że Krzemieniec jest miastem „odkurzonym”, wydobytym z niepamięci („popielate od kurzu miasto”; Kd, s. 61, „osypane wapiennym kurzem miasteczko”; Kd, s. 62). Raz po raz pojawiają się dysonanse i kontrasty pomiędzy chwalebnią przeszłością a prozaiczną rzeczywistością, poezją a codziennością, ambicjami a możliwościami, fikcją i prawdą. Powieściowemu romantycy stają się ofiarami oszustów, honorowy dziadek bohatera naraża się na śmieszność, wielkie bitwy, takie jak starcie pod Sołotwiną, okazują się zwykłym zmyśleniem, a bohaterzy – mitomanami. Krzemieniec tak ukazany jest sztuczny, a może nawet lekko ośmieszany. Chłopiec dostrzega tandetę i brzydotę miasta:

[...] na tej zakurzonej popielatej ulicy w małym kresowym miasteczku, które na każdym kroku zdawało się przypominać swoje pretensje do wielkości, z czym tak bardzo kontrastowały zliszajone mury starych domów, nadgniłe kalenice parterowych osobniaczków na przedmieściach, wsiąkających niepostrzeżenie w wieś, otoczoną bezkresem pól aż po ten dziwny wołyński, oddalony horyzont, który zmieniał proporcje i odległości.

Kd, s. 88

Jego [byłego konsula c.k. monarchii – E.D.] elegancja wobec naszej pospiesznej, byle jakiej powszedniości, ciemnych sklepów żydowskich o pokrytych kopciem szybach, zachlapanych podwórek i zapachu chłopskich tułupów wydawała się egzotycznym wtrętem [...] pośród przekrzywionych domów i nowobogackich kamienic, udających tak natrętnie zaemożność, że musiało to od razu wydawać się podejrzane. Za ich krzykliwymi kolorowymi fasadami znajdowało się coś gorszego i tandetnie płaskiego.

Kd, s. 19

Przestrzeń Krzemieńca w powieści Paźniewskiego jest niejednorodna. Z arkadyjskimi przedmieściami kontrastują ciemne uliczki i za-

ułki, obszar fałszu, obłudy, kompleksów, nędzy i zepsucia (zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym). Zestawienie tych dwóch obrazów nasuwa myśl o niechętnym stosunku do miasta, nad które są przedkładane okolice wiejskie. Romantyczny poeta również skłaniał się ku peryferiom, na przykład umiejscawiając akcję *Złotej Czaszki* na przedmieściach Krzemieńca, w dworku, w którym panował wiejski styl życia. Przed laty Mieczysław Piszczkowski, badając obrazy wsi w twórczości Słowackiego, pisał, że poeta nie idealizował egzystencji wiejskiej, nie wynosił jej walorów moralnych ponad byt miejski, a wobec antynomii wieś – miasto zajął stanowisko kompromisowe: przyszłość lokował częściowo na wsi, częściowo w mieście<sup>21</sup>. W nowszych pracach pojawiają się jednak sformułowania mówiące wręcz o antyurbanistycznej postawie Słowackiego<sup>22</sup>. Badacze są zgodni w tym, że poeta nie lubił miast, choć był wrażliwy na ich atmosferę i pejzaże. Słowacki pisał o Warszawie, o Paryżu, w swych listach rozwoził się nad panoramą Drezna, Londynu i miast włoskich<sup>23</sup>. Wielkie europejskie metropolie rodziły w nim jednak poczucie rozczarowania do cywilizacji<sup>24</sup>, toteż przedkładał nad nie to małe wołyńskie miasteczko, którego przedmieścia przypominały wiejskie arkadie.

Podobny stosunek do miasta pojawia się w *Krótkich dniach*. Jeden z bohaterów, którego autorytet wśród powieściowych mieszkańców Krzemieńca był niepodważalny – rebe Rokachem, podaje następującą definicję piekła (powołując się przy tym na Swedenborga, którego „ciemne księgi” stanowiły swego rodzaju duchowy przewodnik Słowackiego<sup>25</sup>):

Niektóre piekła mają wygląd domów i miast zrujnowanych przez ogień, gdzie duchy czają się w ukryciu. W mniej dotkliwych piekłach można widzieć nędzne rudery, niekiedy w rzędach tworzących rodzaj miasteczek z ulicami.

Kd, s. 62

<sup>21</sup> M. Piszczkowski: *Wieś w twórczości Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1, s. 145–147.

<sup>22</sup> S. Tomaszewski: *Miasto*. W: *Słownik literatury polskiej XIX w.* Red. J. Ba-chórz i A. Kowalczykowa. Wrocław 1991, s. 543.

<sup>23</sup> A. Kowalczykowa: *Słowacki...*, s. 38.

<sup>24</sup> W szczególności sposób dostrzec można je w wierszu *Paryż*, w którym miasto stało ukazane w apokaliptycznych obrazach jako „nowa Sodomia”. Zob. I. Opacki: *Zamiast wstępu, strofa z „Paryża”* W: *Idem: „W środku niebokręga”. Poezja romantycznych przełomów*. Katowice 1995, s. 5–14; M. Siwiec: *Miedzy piekłem a niebem. Paryż romantyczny*. „Teksty Drugie” 1999, nr 4, s. 111–136.

<sup>25</sup> L. Świrad: *Jaszczur ze skrzydłem u nogi. O „Wacławie” Juliusza Słowackiego*. W: *Studia o twórczości Słowackiego*. Red. I. Opacki. Katowice 1982, s. 114.

Takim „miasteczkiem z ulicami” jest powieściowy Krzemieniec, nie wydaje się jednak, by zaliczenie go do „mniej dotkliwych piekieł” było eksplikacją radykalnego antyurbanizmu. *Krótkie dni* nie tyle eksponują antynomię miasto – wieś, ile zastępują ją przeciwstawieniem nieznanego, choć tkwiącego w realnej przestrzeni, centrum – malowniczym, swojskim peryferiom. To kontrast pomiędzy prywatną przestrzenią dzieciństwa a miejscem obcej dorosłości. Przekroczenie granicy ciemnych zaułków – „zstąpienie do piekieł”, w utworze Paźniewskiego, jest równoznaczne z przekroczeniem progu dzieciństwa:

W najstarszej części naszego miasta, pełnej wąskich, łamanych wznosząco-opadających uliczek, odrapanych murów, posępnych podwórek, sklepów ze starzyzną i drewnianych domów z nie kończącymi się schodami, przebrani w dorosłe, naciśnięte na oczy kapelusze chodziliśmy podglądać młodą fertyczną Ormiankę, przyjmującą wieczorami mężczyzn.

Kd, s. 127

Tę część Krzemieńca eksploruje się po ciemku, w przebraniu, gdyż jest to poznanie ciemnej strony życia, pospieszna inicjacja w dorosłość. Opisy wąskich uliczek, miejsc rozkładu, zniszczenia i zepsucia wprowadzają do powieści atmosferę niepokoju i oczekiwania na nieuchronny koniec. Te miejsca w powieściowym Krzemieńcu w znacznej mierze przypominają mroczne i tajemnicze ulice z opowiadań Schulza – miejsca zakazanych wycieczek, „grzesznych manipulacji”, tandety, prymitywnej pretensjonalności. To obraz zmiany „starego świata”, który jest związany z przywołaniem odmiennej od romantycznej tradycji tych stron. Jest nią tradycja dawnej Galicji, którą w *Krótkich dniach* nazywa się „doświadczalnym zakładem zmierzchu świata” (Kd, s. 172). W powieści Włodzimierza Paźniewskiego dopatrzeć się można zarówno wysublimowania, jak i groteskowo-operetkowego oblicza c.k. monarchii<sup>26</sup>.

Poznanie miasta wiąże się z przeżyciami inicjacyjnymi. W powieści oznaczają one jednak nie tylko wkroczenie w dorosłość. Pierwsze doświadczenia *sacrum*, tajemnicy życia i śmierci, zbiega się w utworze z przyswojeniem swojskości, z nabyciem tożsamości mieszkańca. Chłopiec „czyta miasto”, które podobnie jak palimpsest odsłania różne zapisy:

<sup>26</sup> O micie Austrii i Galicji w literaturze polskiej piszą między innymi: E. Wiegandt: *Austria Felix czyli O micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*. Poznań 1997; A. Woldan: *Mit Austrii w literaturze polskiej*. Przeł. K. Jachimczak, R. Wojnakowski. Kraków 2002.

Zapach tej apteki stał się po latach ważną częścią mojego dzieciństwa. Minęło ono bezpowrotnie w krainie, której uczyłem się jak niezrozumiałej obcojęzycznej czytanki odnalezionej przypadkiem pośrodku starej książki.

Kd, s. 137

Pomiędzy miastem a wiejskimi przedmieściami bohater poszukuje własnej przestrzeni. Peryferia znacznie łatwiej przyrównać do Arkadii – toteż właśnie tam koncentrują się nostalgiczne poszukiwania chłopca – tam bohater odnajduje swoje miejsce. Dom dziadków, który stał się także domem bohatera, ma wymiar symboliczny – jest centrum przestrzeni odnalezionej, czyli przestrzeni własnej. Stosunek do domu odzwierciedla równocześnie stosunek do miasta. Mircea Eliade zauważa, że nie da się mówić o domu, nie wspominając o mieście, sanktuarium bądź świecie:

Nader często wszystko to, co można powiedzieć o domu, odnosi się również do wsi lub miasta. Rozliczne równoważności istniejące między Kosmosem, krajem, miastem, świątynią, domem, chatą – uwydatniają tę samą fundamentalną symbolikę: każde z tych przedstawień wyraża egzystencjalne doświadczenie bycia w świecie, a dokładniej – fakt znajdowania się w świecie zorganizowanym i znaczącym [...].<sup>27</sup>

Antonio Sant' Elia powiedział, że „Każde pokolenie będzie musiało budować swe własne miasto”<sup>28</sup> – powieść ukazuje poszukiwanie własnego obrazu miasta, składanie go z gotowych elementów, ale także żmudny proces stopniowego wrastania w miejsce. Mimo prowincjonalności, tandety i czytelnej ironii miasto Słowackiego w całej powieści jest ukazane w sposób niezwykle ciepły i emocjonalny, to niezmienne „nasze miasto”:

[...] uczuciowo byłem zawsze po stronie odchodzącego w przeszłość świata, starego krzemienieckiego doktora i dziwaka poszukującego pośrodku wołyńskich równin wielkiej nafty, która miała zupełnie odmienić nasze monotonne życie, pomiędzy miastem a wsią, światem ziemian i kartoflanym zapachem izb chłopskich. Dzięki niej mieliśmy na powrót odnaleźć utraconą tożsamość.

Kd, s. 112

Miasto ma dwa oblicza. Pierwsze z nich jest niezniszczalne, poetyckie, romantyczne. Drugiemu natomiast zagraża przemijanie, podob-

<sup>27</sup> M. Eliade: *Świat, miasto, dom*. „Znak” 1991, nr 12, s. 17.

<sup>28</sup> Cyt. za: N. Leśniewski: *Miasto i jego miejsca. Próba ujęcia radykalno-hermeneutycznego...*, s. 51.

nie jak materialne pamiątki<sup>29</sup> może zostać zniszczone przez nadciągającą burzę:

Domyślałem się, że nasza kraina igra sobie beztrąsko z przyszłością, z tym większą siłą przywiązana do szarych dni, które mijały szybko, kończąc służbę raptownym wołyńskim zmierzchem, wystrzającym rysy twarzy i kształt architektury. Tuż po zapadnięciu nocy zdawało się, że łamane dachy opuszczają powały i kołując spokojnie nad miastem unoszone przez jakieś niewidzialne siły w stronę pobliskich wzgórz. Straż wapiennych usypisk zapobiegała całkowitej katastrofie. Wzgórza były ostatnią linią obronną miasta, jego najpewniejszą dryfkotwą i dzięki nim mogło sobie spokojnie szybować przez długie wołyńskie, wietrzne i deszczowe noce, spokojne, że rano obudzi się na swoim miejscu.

Kd, s. 15

Krzemieniec zostaje przyrównany do łodzi dryfującej po rozszalałym morzu. Jego dryfkotwą, czyli zabezpieczeniem przed sztormem, są nie tylko okoliczne wzgórza, ale przede wszystkim literatura. Ocala romantyczna pamiątka: książka i słowo, poezja, którą mieszkańcy miasta pragną za wszelką cenę zrozumieć (Kd, s. 16–17), gdyż nadaje miastu specyficzny klimat.

Powieść *Krótkie dni* eksponuje napięcia i brak równowagi pomiędzy przestrzenią realną i jej literackim odpowiednikiem. Pierwsza upodabnia miasto do Titanica (Kd, s. 211), którego koniec jest bliski, choć mieszkańcy są nieświadomi nadciągającej zagłady lub wierzą, że można jej jeszcze zapobiec. Chwile tego miasteczka rzeczywiście są policzone, bo to ostatnie dni sierpnia 1939 roku, ostatnie dni przedwojennego Krzemieńca, który w tym kształcie (podobnie jak inne kresowe miasteczka) przeszedł do historii. O tym miejscu przypominają materialne pamiątki, które – choć nietrwałe – odgrywają tak dużą rolę w powieści:

---

<sup>29</sup> Jak pisze I. Opacki, do materialnych pamiątek byli przywiązani ludzie oświeceni: „pomnik, pamiątkowe drzewo, budynek, określone miejsce okolicy, w końcu jakiś obraz, jakiś numizmat, jakiś bibelot... To wszystko, co musi być osadzone w konkretnym przestrzennym miejscu, Muzeum i skansen – a nie dający się łatwo nosić w kieszeni sztambuch lub w wyobraźni odbite widoki – stanowią podstawowy typ pamiątki oświeceniowej. Kolekcja rzeczy materialnych.” I d e m: *Pomnik i wiersz. (Pamiątka i poezja na przełomie Oświecenia i Romantyzmu)*. W: I d e m: *Poezje romantycznych przełomów. Szkice*. Wrocław 1972, s. 75. Romantycy opowiedzieli się za tym, co nieprzemijające: „Jest więc poezja w oczach romantyków pamiątką najdoskonalszą. Nie tylko dlatego, że wydawała się im niezniszczalna. Także – a może przede wszystkim – dlatego, że dostrzegali w niej pamiątkę dokładną, nie zapis faktów, dat i ogólników jeno, lecz przekaz wierny »żywego tętna epoki«”. Ibidem, s. 99.

[...] mały szkolny zielnik mojej zmarłej siostry przechowywałem przez lata, i nie rozstawałem się z nim nigdy, nawet gdy już byłem prawie dorosłym człowiekiem i nawet wówczas, kiedy opuszczałem na zawsze stary dom dziadków, położony na łagodnej pochyłości nad Ikwą, skąd widać było, jak na średniowiecznym planie, pobliskie miasto z wieżami dwóch kościołów i czterech cerkwi prawosławnych, wyrastających ponad płaszczyzny dachów jak jakieś sygnały, wpisane w jesienniejące niskie niebo.

Kd, s. 206

Drugie oblicze Krzemieńca w tej powieści to obszar podmiejskich arkadii dających poczucie zakorzenienia i swojskości, romantyczny mit przestrzeni prywatnej, obszaru, którego „krótkie” – szczęśliwe dni wciąż trwają w pamięci. To oblicze upodabnia miasto do pojemnej Arki Noego<sup>30</sup>. Powieściowy Krzemieniec nie poddaje się wpływowi czasu i wydarzeniom historycznym. Trwa dzięki romantycznym pamiętkom. To Krzemieniec ocalony przez literaturę – przestrzeń duchowa budowana z przetworzonych wyobrażeń, uczuć, wyraz nostalgicznych poszukiwań.

---

<sup>30</sup> Takiego sformułowania użył Z. Bieliński: „Postacie zaludniające Krzemieniec Paźniewskiego mają zróżnicowaną genealogię. Jest szlachta rujnująca się wyszukiwanym hobby, jest inteligencja, jest stan duchowny, jest kupiectwo, są osadnicy, są panowie oficerowie, jak w pojemnej Arce Noego.” I d e m: *Ballada o Krzemieńcu...*, s. 104.